

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonym przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2o Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2o w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napelniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2o gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2o nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2o teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2o naprawienie wszystkiego co było utracone u Adama, które otrzy mają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucji, czyli wszyscy rozmyślnie złi i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P.O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P.O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1955

Podajemy do wiadomości, że według naszego sposobu obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej pamiątki, uprzytomniającej ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość, właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w tym roku będzie wtorek, 5go kwietnia, po godz. 6 wieczorem; albowiem w tym czasie, według kalendarza hebrajskiego, rozpocznie się 14 dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny, który był obrazem na prawdziwego Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:29; 1 Kor. 5:7.

ODEZWA DO BRACI I ZGROMADZEŃ W AMERYCE

Coraz częściej jesteśmy zapytywani o książki: "Wykłady Pisma Świętego," tomy 5ty i 6ty, których w zapasie nie mamy. Jeżeli które zgromadzenia, lub poszczególni bracia, mają tych książek więcej aniżeli potrzebują do własnego użytku, to byłoby bardzo pożądanem aby te zbywające odstąpili nam, abyśmy mogli dostarczyć ich tym, którzy bardzo ich potrzebują i o nie proszą.

Odstępującym chętnie zwrócimy pierwotną cenę tych książek, albo w proporcji do stanu danej książki — i po tych samych cenach oddamy je potrzebującym.

Zarząd Pracy Międzyzborowej

PLANOWANE KONWENCJE

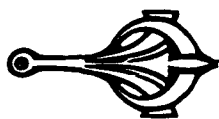
HOLYOKE, MASS.

Umilowani w Chrystusie bracia i siostry: —

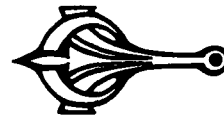
Podajemy do wiadomości iż z okazji zbliżania się pory wielkanocnej i pamiątkowej Wieczery Pańskiej, zgromadzenie ludu Pana w Holyoke, Mass. zaproponowało aby kilka dni przed tą Wieczszą urządzić jednodzienną ucztę duchową, gdzieś w pobliżu Springfield, Mass., gdzie grupuje się kilka małych zgromadzeń naśladowców Pana. Ostatecznie zdecydowano aby taką ucztę duchową — jednodzienną konwencję — urządzić w niedzielę, 27 marca b. r. Sala na ten cel wynajęta została w Chicopee, Mass., w "St. John's, Odd Fellows" budynku, 89 Center St. Miejsce to jest dobrze znane okolicznym braciom i siostram, ponieważ wiele podobnych konwencji odbyło się tam w przeszłości.

Zatem chociaż konwencja ta została uplanowana przez zgromadzenie w Holyoke, wierzymy jednak, że wszyscy bracia i siostry okoliczni chętnie wezmą w niej udział, o co też niniejszym są serdecznie proszeni. Także dalsze zgromadzenia uprzejmie zapraszamy aby raczyły uczestniczyć z nami w tej uczcie duchowej. Wierzymy, że Ojciec Niebieski nie odmówi nam Swego błogosławieństwa i duchowego zasiłku w tym tak ważnym czasie wielkanocnym.

(Dokończenie na str. 48ej).



STRAZ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XXXIV

MARZEC (MARCH), 1955

Nr. 3

PAMIĄTKOWA WIECZERZA PAŃSKA

USTANOWIONA przez naszego Pana i powtarzana przez Apostołów w rychłym Kościele Wieczerza Pańska zajęła miejsce baranka wielkanocnego spożywanego w czternastym dniu żydowskiego miesiąca Nisan. Ten zwyczaj rychłego Kościoła jest w pewnej części zachowany dotąd w kościołach Anglikańskim, Rzymskim, Greckim i w innych t. zw. "Katolickich," a także w Luteranśkim. Jednakowoż, krótko po śmierci Apostołów ceremonjalizm stopniowo zakradał się do kościoła i w znacznym stopniu zepsuł pierwotną prostotę pamiątkowej wieczerzy. Później znowu idea Mszy została wprowadzona, która rzekomo ma być świętą ofiarą Chrystusa, na zgładzenie grzechów. Według nauki kościoła Katolickiego, Msza nie jest tylko pamiątką onej wielkiej ofiary na Kalwarii, ale oznacza nową i rzeczywistą ofiarę. Kapłan jest rzekomo uzdolniony do przemienienia zwykłego chleba i wina na rzeczywiste ciało i rzeczywistą krew Chrystusa w tym celu, aby następnie tenże kapłan mógł dokonać świeżej ofiary Chrystusa, z świeżą mocą ku oczyszczeniu grzechów tych osób, za które Msza jest odprawiana. Pod wielu względami Msze zdają się naśladować błogosławieństwo i łamanie chleba, oraz picie wina przy ustanowieniu Wieczerzy Pańskiej, tylko że one są odprawiane każdego dnia i o jakimś bądź czasie.

Nie dziw że po przeszło tysiącletnim powtarzaniu tych fałszywych nauk i praktyk, gdy nastąpiło przebudzenie podczas wielkiej reformacji i gdy zaczęto szukać za starymi ścieżkami, Protestanci nie rozpoznali wszystkich papieskich błędów, tak w tym jak i w innych przedmiotach. To też chociaż oni rozpoznali papieską Mszę (nazwaną w Piśmie Świętym "obrzydlivością spustoszenia") i nie uznają jej za ponowną ofiarę za grzechy, ale trzymają się biblijnej nauki, że Chrystus "jedną ofiarą doskonałą uczynił na wieki, tych, którzy bywają poświęceni" (Żyd. 10:14), to jednak przeoczyli ten fakt, że częste przyjmowanie t. zw. "komunii" było dodatkiem do Mszy i, że obchodzenie pamiątki śmierci naszego Pana, jest stosowne tylko w jej rocznicę.

To też niektórzy z Protestantów obchodzą tę pamiątkę trzy razy do roku, inni cztery razy, a jeszcze inni co tydzień. Jeżeli twierdzenie, "im częściej tem lepiej" byłoby właściwym, to czemu oni nie obchodzą tej pamiątki codziennie? Chociaż nie możemy powiedzieć, że szczere obchodzenie tej pamiątki, w jakim innym czasie, jest grzeszną obrzydliwością, tak jak Msza, to jednak możemy być pewni, że ludzie dzisiejsi nie są mędrsi od naszego Pana i natchnionych nauczycieli Kościoła, czyli Apostołów i, jakkolwiek odmiana od pierwotnego ustanowienia jest niewłaściwa. Okazja ta traci swoją wagę i siłę przez powtarzanie, nie mające nic wspólnego z samym faktem; tak samo jak narodowe pamiątki straciłyby swoje rzeczywiste znaczenie gdyby były powtarzane trzy lub pięć razy w roku. Na przykład czwartego lipca obchodzona jest rocznica wielkiego wydarzenia, t. j., ustanowienia rządu Stanów Zjednoczonych i z tej okazji w dniu tym jest narodowe święto w całym kraju. Przypuśćmy tedy, że obchodzono by to co tydzień lub co kwartał — czyż przez takie obchodzenie nie pozbawiono by tej pamiątce jej rzeczywistego znaczenia i wpływu? Zapewne! Tak samo i z pamiątką śmierci naszego Pana — rocznica jej jest najstosowniejszą okazją do obchodzenia. Gdy jednak raz zaniedbano pierwotnego zwyczaju, ogólna niedbałość i obojętność zapanowały, tak, że chociaż w Piśmie Świętym okazja ta zawsze nazywaną jest wieczerzą, to obecnie zazwyczaj obchodzoną jest w godzinach porannych lub w obiadowej, a prawie nigdy jako wieczerzę, w godzinach wieczornych, jak to Jezus za wzór wystawił.

Określenie: "Ilekoćbyście jedli ten chleb i ten kielich byście pili, śmierć Pańską opowiadajcie," było przez wielu mylnie tłumaczone jakoby miało znaczyć: Czyńcie to tak często jak chcecie. Lecz nacisk jest położony raczej na samą pamiątkę, mniej więcej w takim znaczeniu: "Ilekoć obchodzicie tę doroczną pamiątkę ustanowioną przez naszego Pana, ogłaszacie przez to śmierć Pańską i to aż do Jego wtórego przyjścia — aż przy ustanowieniu Jego królestwa i przy waszym uwielbieniu wy-

pełni, czyli dopełni się wszystko co w tej pamiętce jest symbolizowane."

W miarę jak lud Boży dopytuje się o stare ścieżki (Jer. 6:16), światło prawdy oświeca takowe, a liczba tych co pamiętkę głównego dzieła odkupienia (wielkiej ofiary za grzech) obchodzą w jej rocznicę wzrasta; i w tym roku znowu wielu będzie to czynić na pamiętkę ich Odkupiciela, w rocznicę Jego śmierci.

Katolickie kościoły zmieniły nieco dawną metodę liczenia tej rocznicy, tak że zawsze obchodzą Piątek (Wielki Piątek) jako rocznicę śmierci Pana, a następną (wielkanocną) Niedzielę jako Jego zmartwychwstanie. Rychły Kościół jednak, naśladował żydowski sposób liczenia, bez względu na dnie tygodnia — i my również to czynimy. Twierdzeniem jest przez niektórych, że tak jak żydzi zaczęli swój rok i miesiąc każdej wiosny przy ukazaniu się nowiu księżyca, przy lub po porównaniu dnia z nocą, podobnie też zaczęli swoje tygodnie rozpoczęciem Paschy, co zawsze liczyło się Sabatem i zaczynało nowy cykl (okres). Jakkolwiek to mogło być, święta Paschy, trwające tydzień, rozpoczynały się zawsze piętnastego dnia, miesiąca Nisan, zgodnie z Pańskim poleceniem — 2 Moj. 12; 4 Moj. 28:16, 17.

My chrześcijanie nie obchodzimy jednak tygodniowych świąt Paschy. Święta te będą miały swoją pozafigurę w przyszłości, gdy chwała królestwa zajaśnieje. My obchodzimy czternasty dzień, z którym to dniem żydzi mało się liczą. Zda się, że czternasty Nisan powinien być na ogół obserwowany, lecz żydzi starali się wykorzystać ten czas i zazwyczaj pozostawiali spożywanie baranka do następnego czyli piętnastego dnia, aby tym sposobem mieć jeden więcej dzień do handlu. Jest pewnem, że było właściwym zabić i spożywać baranka w dniu czternastym; albowiem nasz Pan i Jego Apostołowie tak uczynili i w tym samym dniu Pan był ukrzyżowany, co było możliwym według żydowskiego liczenia czasu, gdzie dzień zaczynał się wieczorem. — 3 Moj. 23:5, 6.

Według tej reguły czternasty Nisan rozpocznie się w tym (1955 roku we wtorek, 5 kwietnia około godziny 6-tej wieczorem. Mniej więcej około godziny 8-mej wieczorem, tegóż dnia, wierni naśladowcy Pana na całym świecie będą łamać pamiątkowy chleb i kosztować pamiątkowy kielich, jako drogą pamiątkę Tego, który umiłował nas i wydał Samego Siebie za nas; a także jako pamiątkę naszej społeczności z Nim i z tymi co są Jego, w ich ucierpieniach i próbach obecnego czasu, oraz w nadziei uczestniczenia w Jego chwale w przyszłości. Czytelniku, czy nie złączysz się z nami w tej godzinie? Czy na osobności, czy w małych gromadkach, rozdzielni choćby o setki mil, będziemy jednak mieli

błogosławieństwo; i jeżeli będziemy o to się starać, to niezawodnie znajdziemy się bliżej naszego Niebieskiego Oblubieńca i zostaniemy wzmocnieni do dalszego niesienia Jego krzyża, oraz do odparcia wszelkich ataków przeciwnika.

Jak to już było poprzednio wykazane, którykolwiek z ludu Bożego, będąc do tego wybrany przez zgromadzenie, może usłużyć emblematami przedstawiającymi złamane ciało i przelaną krew naszego Pana. Odróżnianie "kleru" i "laików," nie jest z Boga, lecz z omylnych ludzi. Wszyscy prawdziwi uczniowie są zaproszeni aby brali, jedli, pili i rozdzielali te emblematy. Z pewnością, że potrzebaby wielkiego autorytetu i poświęcenia aby uzdolnić jakiegokolwiek człowieka do "stworzenia Boga" z chleba i z wina, jak to jest twierdzeniem, że kapłan katolicki może uczynić; lecz na dokonanie wszystkiego co Pan polecił względem tej pięknej pamiątki, potrzeba tylko zupełnie poświęconego i pokornego chrześcijanina. Przeto my wszyscy, którzy należymy do Pana i widzimy piękność Jego zarządzenia, "czyńmy to" na pamiątkę Jego. Przasny chleb najlepiej do tego się nadaje, jako emblemat czystości naszego Pana, Jego bezgrzeszności. Owocem winnego krzewu może być wino albo (mniemamy, że byłoby lepiej) niefermentowany sok z winogron, lub z rodzenków. "Owoc winnej macicy" jest dość obszernem wyrażeniem.

ODPOWIEDNIE PRZYGOTOWANIE

W figurze tylko obrzezani mieli dozwolone spożywać wielkanocnego baranka. Pozafigurą tego jest obrzezka serca, jak wyjaśnia to Apostoł i oznacza zupełne poświęcenie się Panu i odłączenie się od wszelkich brudów ciała i wszelkich grzechów wogóle. Zauważmy jeszcze i to że tylko ci, którzy się poświęcili aby być łamanymi z Panem, aby mieć udział w Jego kielichu cierpienia i samo-zaparcia się, są Jego prawdziwymi uczniami i są przez Niego zaproszeni — "to czyńcie." — Zob. Mat. 20:22, 23.

Zauważmy również, że nawet obrzezani mieli oczyścić swe mieszkania i usunąć grzech przedstawiony w kwasie. Wiara w krew musiała być publicznie wyznana, co było przedstawione przez kropienie krwią nadedrzwí podwoi domów. Wszystkie te rzeczy przedstawiają życie chrześcijanina podczas tego wieku Ewangelii: Karmiący się Tym prawdziwym Barankiem, są pielgrzymami, szukającymi niebieskiej ojczyzny; nasze "gorzkie zioła," są to próby, prześladowania, złorzeczenia i zawody przychodzące na nas za naszą wierność Panu; — one tym więcej zaostrzają nasz apetyt, do większego przyswajania sobie zasług Baranka — Chrystusa, naszego Baranka Wielkanocnego, zabitego za nas. W zakonie było nakazane aby z baranka tego nic

nie było jedzone następnego dnia. To zdaje się przedstawiać, że przywilej uczestniczenia w Pańskiej ofierze pokazany jest w tym jedzeniu i że ta społeczność, czyli komunja w cierpieniach Jego jest ograniczona tylko do wieku Ewangelii. Myśl ta wyrażona jest także przez Apostoła. — 1 Kor. 10:16, 17.

Niechaj wszyscy z ludu Pana zbadają samych siebie, aby się upewnić, że serca ich są w obrzezce, odłączone od woli ciała i zupełnie poddane woli Bożej w Chrystusie. Dopilnujmy aby wyrzucić stary kwas złości, zazdrości i sporu (1 Kor. 5:8), aby

myśli i intencje serc naszych były czyste i miłe, a nieuniknione słabości aby znajdowały się pod przykryciem kosztownej krwi. Chociaż Pan i Apostołowie nie dali przykazania aby czterdzieści dni pościć, jak to jest zwyczajem u wielu, w okresie przedwielkanocnym i chociaż nie uznajemy takich formalnych przykazań ludzkich, to jednak wierzymy, że ci co przygotowując się do tej pamiątki, gdy dobrowolnie będą nieco pościć, a także modlić się, dostąpią błogosławieństwa, według stopnia ich wiary, miłości i gorliwości.

W. T. 2115—1897.

NASZ PAN ZDRADZONY I ZAPRZANY

LEKCJA z Ew. według Sw. Jana 18:1-27.

“Rzekł do nich Jezus: Syn człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników.” — Mat. 17:22.

USTĘP Pisma Świętego, który bierzemy pod rozwagę (Jan 18:1-27) jest najsmutniejszym rozdziałem w historii. On objawia nam głębokość ludzkiej niewdzięczności, samolubstwa, słabości i bojaźni. Mimo to jednak zawiera się tam bardzo korzystna lekcja dla tych, co znajdują się we właściwym stanie serca, aby ją przyjąć; albowiem obejmuje w sobie ostrzeżenie przed słabościami, jakie są mniej lub więcej zwykłe u wszystkich, a także przed niebezpieczeństwami, na jakie wszyscy są narażeni. Lekcja ta kładzie tym większy nacisk na słowa naszego Pana, wypowiedziane do dwunastu Apostołów, a które stosują się także do wszystkich Jego naśladowców. — “Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.” Natomiast doświadczenia Piotra i wspańałości obójście się z nim naszego Pana są lekcją, która może być zachętą dla innych, którzy, na podobieństwo Piotra, zbłądzili niebacznie z właściwej drogi.

Aby osiągnąć tym lepsze zrozumienie tej lekcji, cofniemy się nieco wstecz do onej chwili, kiedy Jezus i Jego dwunastu zebrali się na spożywanie baranka. Przez trzy lata nasz Pan uczył tych dwanaście mężczyzn, przygotowując ich na Swoich przedstawicieli w świecie i na Swoje ustne narzędzia dla Kościoła. Oni widzieli Jego moc, poznali Jego nauki i sami leczyli chorych i wyganiaли diabłów, w ten sposób, że Jego moc działała przez nich. Jezus gorliwie pouczał ich o potrzebie pokory; że muszą stać się jako małe dzieci, pełne prostoty, szczerości i posłuszeństwa, jeżeli chcą nadawać się do królestwa, do którego zostali powołani, aby współdziedziczyć z Nim. Przy kilku okazjach Pan był zmuszony zwracać ich uwagę na konieczność cichości, i pokory gdy spostrzegł ducha ambicji i rywalizacji (współzawodnictwa) pomiędzy nimi. W tym ostatnim wieczorze, który miał z nimi spędzić w ciele, Pan z przykrością zauważył, że gdy zebrali się na spoży-

wanie baranka, oni zaniedbali zwykłej w owych czasach gościnności, nie tylko jedni wobec drugich, ale i wobec Niego, ich Wodza i Mistrza, którego wyznali być Synem Bożym i Mesjaszem. Oni zaniedbali umyć nogi jedni drugim, a także Jemu, który to zwyczaj naonczas był prawie koniecznością w tak piaszczystym kraju, a tem bardziej, że nie noszono trzewików ale sandały.

“JA PAN WASZ—SŁUGĄ WSZYSTKICH”

Nie pomnąc na własne brzemie smutku, a troskliwy o dobro Swoich naśladowców, Jezus wykorzystał tę sposobność, aby dostarczyć im wielkiej lekcji pokory. Wziął wody do naczynia i prześcieradło (ręcznik) i zaczął im myć nogi, podczas gdy uczniowie zawstydzeni i zmieszani nie wiedzieli co mówić w tej okoliczności, z wyjątkiem Piotra, który zaprotestował przeciwko temu, aby Pan miał być jego sługą; lecz gdy Jezus wytłumaczył, iż było w tym pewne symboliczne znaczenie, Piotr również chciał być omyty. Aby uczniowie nie przeoczyli tej lekcji, nasz Pan, po umyciu im nóg, wytłumaczył znaczenie tego, mówiąc: Jeżeli Ja, wasz Pan i Nauczyciel, umyłem Wam nogi, okazałem uniżenie i gotowość służenia wam w tym najniższym stopniu służby, to zapewne, że i wy powinniście być gotowi naśladować tego wzoru i służyć jedni drugim, kiedykolwiek sposobność się nadarzy, choćby nawet przez mycie nóg jedni drugim.

Krótko przed tym, Jezus rozmawiając z uczniami powiedział im wyraźnie, że będzie wydany w ręce władz i że oni wszyscy Go opuszczą. To oświadczenie wydawało się dla Apostołów bardzo dziwne, bo obejmowało w sobie myśl, że Jezus nie miał do nich zaufania. To też prędko i gorący Piotr oświadczył, że choćby wszyscy zaparli się Pana i opuścili Go, on nigdy tego nie uczyni. Wtedy to Jezus powiedział mu, że tej nocy, zanim kur zapie-

je, on zaprze się swego Mistrza, jednocześnie zapewnił go, że szatan będzie się starał przemóc go, ale że On modlił się za nim, aby wiara jego nie ustawała. Z pewnością, że to zapewnienie Pana miało wielką wartość dla Apostoła w jego godzinie pokuszenia; niezawodnie, że było ono pomocne i dla innych Apostołów, pobudzając ich do bacności przed tym, czego mieli się spodziewać.

“AZAŻEM JA JEST, PANIE?”

Udzielając Swej przestrogi w dalszym ciągu, nasz Pan oświadczył: “Zaprawdę powiadam wam jeden z was wyda Mnie.” Co za zdumienie musiały wywołać te słowa! Czyż było możliwym, aby pomiędzy tymi, których Pan tak wysoce zaszczycił i którzy przez tyle czasu byli z Nim w społeczności, znalazł się ktoś tak niegodziwy, aby wydał lub zaparł się Pana?

Nie przeoczmy tej tak silnej lekcji. Pamiętajmy, że naśladowcy Pana, przez ten cały wiek Ewangelii, byli, jak to Apostoł Paweł oświadczył, o onych pierwszych dwunastu: “Ludźmi tymże krewkościom (słabościom) poddani co i wy,” czyli ludźmi zwykłymi, ani wyższymi ani też niższymi od przeciętnej miary ludzkiej niedoskonałości. Pamiętajmy również, że ten Sam Pan, który przestrzegł tych pierwszych dwunastu przed doświadczeniami, jakie miały przyjść na nich, jest dotąd troskliwy o Swoją Kościół, o Swoje stadko. Możemy także przypuszczać, że On szczególniejszą pieczę otacza tych, którzy zajmują przedniejsze miejsca odpowiedzialności pomiędzy braćmi. On wciąż jeszcze modli się za wiernymi, za tymi, którzy w sercu są wierni Jemu, lecz mają różne słabości cielesne, które niekiedy mogą wprowadzić ich w cięższe pokuszenia. Zainteresowanie i troskliwość naszego Pana względem Apostołów zwiększała się w miarę jak zbliżała się godzina ich szczególniejszego pokuszenia; podobnie i teraz możemy być pewni, że On troszczy się o Swoją Kościół także i dziś, gdy ostatnie członki Jego ciała, “Jego nogi,” zbliżają się do przepowiedzianej groźnej godziny — do “godziny pokuszenia, która przyjdzie na wszystkich świat, aby doświadczyła mieszkających na ziemi.”—Obj. 3:10.

Chrystus Pan nie mówi do nas tak wyraźnym głosem jak mówił do onych dwunastu, lecz czy nie mówi do nas z taką samą siłą i gorliwością? Czyż słowa i czynności naszego Pana wobec tych uczniów nie dochodzą do nas z tą samą lekcją i z taką samą mocą jak dochodziły do nich? Czyż w dodatku do tych przykładów i przestroż, nie mamy jeszcze specjalnych świadectw Pisma Świętego, co do końca obecnego wieku? Czy w przypowieści o dobrych i niedobrych rybach, Pan nasz nie wytłumaczył, że przy końcu wieku Ewangelii nastąpi separacja pomiędzy tymi, co znajdują się w tej ewangelicznej

sieci? Czy w innej przypowieści, o pszenicy i kąkolu, nie mówi znowu, że w czasie żniwa będzie oddzielanie pszenicy od kąkolu i że tylko dojrzała pszenica będzie zabrana do gumna? Czy nie ostrzega nas przez Apostołów, że w ostatecznym czasie nastaną wielkie trudności, ponieważ ludzie będą miłować samych siebie — samolubni, ambitni — “rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga?” (2 Tym. 3:1-5). Czy nie mówi, że w tym właśnie czasie Bóg pośle (dozwoli na) silne złudzenie, aby wszyscy, którzy nie przyjęli prawdy z miłości i gorliwości, uwierzyli kłamstwu? — 2 Tes. 2:11.

“GODZINA POKUSZENIA.”

Czy nie mówi także, iż pokuszenie tej godziny będzie takie, aby zwieść nawet i wybranych, gdyby to było możliwym, lecz że w ich wypadku będzie to nie możliwym z powodu ich miłości, gorliwości i wynikłych z tychże błogosławieństw i przywilejów, w jakie zaopatrzy ich Boska łaska? A jeżeli Piotrowi dana była szczególna zachęta: “Jam prosił za tobą, aby nie ustawała wiara twoja” — to czyż nie mamy zupełnie podobnego zapewnienia w Piśmie Świętym: “Otom Ja jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia wieku” i “Dość masz na łasce Mojej; albowiem moc Moja wykonywa się w słabości?” (Mat. 28:30; 2 Kor. 12:9). Z pewnością, że my, w naszych próbach, znajdujemy się w korzystniejszym położeniu, aniżeli znajdowali się narównocześnie Apostołowie w ich próbie, ponieważ próba ta przyszła na nich przed pomazaniem ich Duchem świętym, gdy zaś nasze próby przychodzą na nas, gdy już jesteśmy pomazanymi członkami Jego ciała. Spoglądając w przyszłość i słysząc poselstwo: “Przyszedeł poranek a także i noc” (Izaj. 21:12), jesteśmy dobrze ostrzeżeni czego mamy się spodziewać w tej krótkiej nocy ucisku, jaka dotknie poświęconych, zanim ona dosięgnie ludność tego świata. Musimy się spodziewać, że w tej godzinie, “tyś się padnie po boku twym, a dziesięć tysięcy po prawej stronie twojej; ale się do ciebie nie przybliży;” lecz musimy pamiętać, że obietnica ta jest tylko dla tych, którzy położyli Pana i Najwyższego za swój przybytek i z tego też powodu żadne zło lub plaga nie przybliży się do ich przybytku (Ps. 91:7-10). Przeto, umiłowani, przywdziejmy zupełną zbroję Bożą, abyśmy mogli ostać się w dzień zły; potrzeba nam modlić się i czuwać nad sobą i nad tymi, nad którymi Duch święty uczynił nas nadzorcami, abyśmy paśli trzodę Bożą, którą nabył krwią własnego Syna. — Dz. Ap. 20:28.

Jak wspólne spożywanie wieczerzy było oznaką wiernej przyjaźni, tak umaczanie kawałka chleba w sosie było szczególniejszą oznaką łaski i to było dane Judaszowi, aby wskazać tego, który miał wy-

dać Pana. Łatwiej możemy sobie wyobrazić aniżeli opisać, jakim tonem Apostołowie dopytywali się Pana: "Ażajest Panie?" i jak również Judasz stawiał to samo pytanie! Możemy sobie wyobrazić, jakie uczucie odbijało się w oczach i na obliczu naszego Pana, gdy podawał Judaszowi oną sztuczkę chleba i Swoim czynem i wzrokiem jakoby mówił: Judaszu, czemuż odpychasz tę miłującą uprzejmość, jaką cię obdarzyłem? Mieniłeś się być Moim przyjacielem i uczniem; czyś nie zauważył, że Ja wypełniłem Swoją część przyjaciela względem ciebie? To spojrzenie i ta sztuczka chleba powinny były rozbroić samolubnego Judasza, lecz tak jak kiedyś w Egipcie, miłosierdzie Boże w odejmowaniu plag tym więcej zatwardzało serce Faraona, podobnie i tu, każdy nowy objaw dobroci i uprzejmości ze strony Pana, zdawał się tym więcej zatwardzać serce Judasza. W odpowiedzi na to Pańskie spojrzenie i na podaną mu sztuczkę chleba, Judasz, będąc dalekim od pokutowania, został tym bardziej skwaszony i zdecydowany do wykonania swego nikczemnego zamysłu. Ujawniło się to niezawodnie w jego oczach; a Pan, czytając jego myśli, rzekł: "Co masz czynić, czyń rychło."

Nie przeoczmy tej lekcji, w jej zastosowaniu do ludu Pańskiego w obecnym czasie. Jeżeli ktokolwiek z poświęconych rozwija w sobie samolubstwo i cielesną ambicję, ten przygotowuje się na tak smutny koniec, do jakiego doszedł Judasz. Wpływ ducha, jakiego taki w sobie rozwija, będzie go odводził coraz dalej i dalej od sympatii z Pańską sprawą i z wiernymi braćmi, aż w końcu, podobnie jak Judasz, będzie gotów sprzedać prawdę za odrobinę osobistej korzyści lub sławy. Jeżeli do takiego stanu serca dojdzie ktokolwiek z tych, co zostali raz oświeceni i skosztowali dobrego Słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, takiego już żadna siła nie powstrzyma od posunięcia się w jego złej drodze aż do ostateczności. Umysł takiego zostanie tak zatruty przeciwko prawdzie, że każdy objaw okazanej mu łaski i dobroci będzie go tym bardziej podniecał do złego. Jak w wypadku Judasza czytamy, że wstąpił w niego szatan, tak i o klasie podobnej jemu, możemy się spodziewać, że on przeciwnik zostanie nad nią zupełną władzę.

LEKCJE Z DOŚWIADCZEŃ W GETSEMANE.

Ktoś mógłby pomyśleć że wrażliwe lekcje tej nocy powinny były napełnić umysły Apostołów i rozbudzić w nich taką czujność, że senność byłaby daleką od ich ócz. Lecz nie tak. Oni nie pojmowali dobrze słów Jezusowych. On mówił o rzeczach tak dziwnych dla ich umysłów, że nie byli w stanie ich pojąć. Wydawało im się rzeczą nie do pojęcia, że Ten, który przyszedł, aby być Mesjaszem i aby panować, miał być zdradzonym i ukrzy-

żowanym, a oni, którym obiecał, że usiedzą z Nim na stolicy Jego, że mieli Go opuścić i uciec. To też te często powtarzane napomnienie Pana, aby czuwać i modlili się, wywierało na nich mało wrażenia. Nawet Jego trzej najbliżsi przyjaciele, do których miał największe zaufanie i zabrał ich raz poprzednio z Sobą na górę Przemienienia — nawet ci zasnęli i spali prawie przez cały czas Jego bolesnych doświadczeń w Ogrójcu, z wyjątkiem tych krótkich chwil, gdy Pan do nich przychodził i budził ich, co dało im możliwość zauważyć niektóre szczegóły i zapisać je dla nas.

"ABY KTÓRY KORZEŃ GORZKOŚCI NIE WYRÓSŁ."

Jak rzecz się ma obecnie? gdy noc ucisku nadchodzi, godzina pokuszenia, która ma doświadczyć wszystkich mieszkańców ziemi jest nad nami i gdy zastosowane są do nas, te liczne napomnienia Pana, przez Jego Słowo, że mamy czuwać i modlić się, aby nie wejść w pokuszenie — jak wobec tego wszystkiego rzecz się ma z nami? Niestety! wielu z tych, co podobnie jak Piotr, Jakub i Jan, zostali specjalnie uprzywilejowani przez Pana, co byli bliskimi Jemu, przeocząją ważność czasów, w których żyjemy; nie zdają sobie sprawy z tego, że przepowiedziane pokuszenia są tuż nad nimi i że, na podobieństwo Piotra, oni znajdują się w wielkim niebezpieczeństwie przesiania z pomiędzy wiernych Pańskich.

Do pewnego stopnia możemy sobie wyobrazić ówczesny stan naszego Pana. Jego wielka godzina próby była nad Nim. Jezus rozumiał to dobrze; wiedział, że tu miała nastąpić decyzja nie tylko co do Jego wierności Ojcu w przeszłości, w danym momencie i w dniu następnym, oraz decyzja co do osiągnięcia wysokiej nagrody chwały, czci i nieśmiertelności, ale ponadto, że losy całego rodzaju ludzkiego w chwili tej znajdowały się na szali. Jego zwycięstwo miało oznaczać ewentualne uwolnienie wszystkich więźniów grzechu i śmierci; natomiast Jego przegrana, czyli uchybienie w czemkolwiek, znaczyłoby stratę wszystkiego. Czy wobec tego możemy dziwić się, że dusza Jego była przepełniona smutkiem i że pod naciskiem tych trwożnych uczuć krwawy pot wystąpił na Jego święte oblicze? O! drogi nasz Panie! Dobrze powiedział o nim prorok: "Z ludu nikt nie był z Nim." Nawet Jego najbliżsi i najbardziej umiłowani uczniowie nie umieli ocenić tak ważnych okoliczności i nie okazali Mu ani odrobiny sympatii, której On tak bardzo pragnął. Ileby ci uczniowie dali później za to, aby mieć drugą taką sposobność służenia Panu w podobnej godzinie Jego próby? Co za wielki przywilej stracili z powodu ich braku czujności!

Jest w tym lekcja także i dla nas, bo aczkolwiek Mistrz nie znajduje się teraz w ciele i nie będzie już więcej cierpiał, to jednak niektórzy z Jego członków są jeszcze w ciele i ci muszą cierpieć z Nim, jeżeli chcą z Nim królować. Nasze cierpienia nie są ze wszystkim podobne do cierpień Chrystusowych, ani nie są one jednakowe w każdym z nas; lecz każdy ma swoje doświadczenia, które muszą go wypróbować, dopasować i ogładzić, aby nadawał się do Pańskiego użytku. Czy mamy jedni dla drugich tę sympatię i czułą miłość, któreby pobudzały nas do zasilania jedni drugich i do noszenia ich brzemion, wypełniając w ten sposób zakon Chrystusowy, czyli zakon miłości? czy też mamy ducha Judaszowego, aby szkodzić? czy też ducha gnuśnej obojętności i brak oceny, które czynią nas ospałymi, gdy dobro drugich członków ciała jest zagrożone, gdy inni bracia cierpią, przechodząc swoją próbę? Pan upatruje odpowiedzi na te pytania w naszej praktyce, a Jego miłość i łaska będą nad tymi, którzy okażą najwięcej Jego Ducha. Dużo nam było dane w tym, że ta godzina próby przychodzi na nas już po naszym pomazaniu Duchem świętym; to też odpowiednio do tego będzie więcej od nas spodziewane — "Myśmy powinni kłaść duszę za braci." — 1 Jan 3:16.

ANIÓŁ POCIESZYŁ GO.

Gdy nasz Pan wołał do Ojca: "Jeżeli może, niech ten kielich Mnie minie," nie mamy rozumieć, że miał na myśli kielich śmierci, boć On Sam tłumaczył uczniom, że śmierć Jego była konieczna i że właśnie w tym celu przyszedł na świat. Cóż tedy było tym kielichem, o który prosił, aby mógł Go ominąć? Odpowiadamy, iż jest prawdopodobnym, że Jezus miał na myśli szczególną sromotę, która miała spaść na Niego w łączności z Jego ukrzyżowaniem; nazywając Go bluźniercą przeciwko Bogu i zawieszając Go pomiędzy dwoma łotrami. Inne Pismo daje nam do zrozumienia, że srogość tego umysłowego cierpienia naszego Pana była odnośnie Jego własnej wierności, na której zawisło Jego zmartwychwstanie. Gdyby w czemkolwiek uchybił, choćby tylko w jednej jocie lub kresce zakonu, Jego życie byłoby stracone, tak jak było Adamowe, a jako wynik tego nie otrzymałby przyszłego żywota, a całe dzieło, na wykonanie którego przyszedł na świat, musiałoby upaść. Pismo, które mamy na myśli mówi: "Który za dni ciała Swego modlitwy i uniżone prośby do Tego, który Go mógł zachować od śmierci, z wołaniem wielkiem i ze łzami ofiarował i wysłuchany jest dla uczciwości" (Żyd. 5:7). Chociaż żaden z Jego uczniów nie znalazł się przy Nim, aby Go zapewnić, że był On bez zmyły i że każdy postępki w Jego życiu był w zupełnej zgodzie z Boską wolą, to jednak Bóg dał Mu nawet

więcej aniżeli takie zapewnienie: posłał specjalnie anioła, który Go pocieszył w tym, o co się obawiał; niezawodnie przyniósł Mu zapewnienie od Ojca, że był wiernym, że otrzymał uznanie.

W mocy tego zapewnienia Jezus powstał uspokojony i zasilony do zniesienia wszystkiego, co miało go spotkać jeszcze tej nocy i następnego dnia aż do chwili Jego śmierci. Podobnie powinno być z nami. Właściwym jest, abyśmy mieli pewną obawę co do przyszłości. Nie podobałoby się Bogu, gdybyśmy byli niedbałymi względem uczynienia naszego powołania i wybrania pewnym. Mamy oceniać życie, a szczególnie ono obfitsze życie, które jest nam obiecane, jeżeli będziemy wiernymi. Mamy oceniać to do takiego stopnia, że nasze oczy będą zwrócone ku Bogu, w oczekiwaniu od Niego objawów Jego miłości i łaski, któreby zapewniały nas, że wciąż jeszcze należymy do Niego i że Jego chwalebne obietnice wciąż jeszcze należą do nas. Takie zapewnienia i pociechy może nie przyjdą przez ziemskie usługi; Pan Sam dopilnuje, aby każdy członek Jego ciała, który z całego serca jest szczery i gorliwy pod tym względem, otrzymał dostateczne zapewnienie ducha, odpowiednie poświadczenia dla swego serca, że jego ustawiczna wierność czyni go przyjemnym w oczach Bożych.

JEZUS ZDRADZONY POCAŁUNKIEM.

Zdrada budzi ogólne obrzydzenie, co jest właściwym. To też szatan, zdrajca Boga, i Judasz, zdrajca Pana naszego Jezusa, wystawieni są jako przedstawiający stan serca, który wszyscy powinni unikać, stan serca, który zasługuje i ostatecznie otrzymać wtórą śmierć, wieczne zniszczenie.

W różnych zapiskach w Ewangelii znajdujemy, że Judasz opuściwszy Pana i jedenastu Apostołów, udał się ponownie do najwyższych kapłanów, z którymi już poprzednio się naradzał. Dokonał targu i stał się przewodnikiem grona żołnierzy kościelnych, czyli kościelnej policji i ich zwolenników. Ci uzbrojeni w kije, czyli w pałki zabrali z sobą światła, chociaż księżyc dochodził właśnie do pełni. Według wyrozumienia rządców północ była najlepszą chwilą do aresztowania Jezusa, bo gdyby próbowano to uczynić podczas dnia, to mogłoby powstać zamieszanie, ponieważ z okazji nadchodzących świąt Paschy wielkie rzesze ludu znajdowały się w Jeruzalemie, a pomiędzy nimi wielu takich, co znali Jezusa i widzieli Jego cuda. Nasz Pan udał się do tego Ogrodu prawdopodobnie dla tego, że ogród Getsemane należał do jednego z Jego przyjaciół, a także dla tego, że w takim otwartym miejscu Jego uczniowie mieli lepszą sposobność uniknąć aresztowania; chociaż co prawda, to, zdaje się, że nie próbowano ich aresztować, bo Pismo nic o tym nie mówi, oprócz tej wzmianki w Ew. Marka, o

pewnym młodzieńcu, który szedł za tymi, co prowadzili Jezusa, mając na sobie długą luźną szatę i który, gdy ktoś chciał go przytrzymać, uciekł nago. Jest przypuszczanym, że był to Jan Marek, pisarz Ewangelii Marka, który mieszkał w posiadłości, której częścią był ogród Getsemane.

Dokończywszy Swoich cierpień i modlitwy, i będąc w końcu pocieszony, nasz Pan powrócił do Swoich trzech uczniów i rzekł: "Śpijcie już i odpoczywajcie." Wasza sposobność do czuwania ze Mną i pocieszenia Mię już przeszła, a z nią przeszła także wasza sposobność do rozbudzenia waszych serc i umysłów ku modlitwie, jako ochronie przed nadchodzącymi doświadczeniami. Oto zgraja tych, co mają Mię aresztować! Nieco przed zgrają postępował Judasz, który zdradliwym pocałunkiem wskazał żołnierzom swego Mistrza. O pocałunku tym zamilczał w swej Ewangelii Jan, prawdopodobnie przez sam wstyd. Jezus przemówił: "Pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?" przez co Judasz poznał, że Pan wiedział o jego zdradzie; odstąpił więc od Niego i przyłączył się do zgrai, podczas gdy Jezus, występując na widownię, zapytał: "Kogo szukacie?" Otrzymałszy odpowiedź, przemówił ponownie: "Jam jest, jeśli tedy Mię szukacie, dopuście tym odejść". Mamy napisane, że skoro im rzekł: — Jam jest, "cofnęli się, i padli na ziemię". Z pewnością, że stało się to pod wpływem mocy, jaką Pan wywarł na nich, co dowodzi, że mógłby sprzeciwić się im w zupełności, gdyby chciał. To, co uczynił, było dostatecznym, aby pokazać im i Apostołom, że Jego oddanie się nie było z konieczności, ale aby wola Boża się wykonała.

Krótko przedtem Jezus oświadczył, że uczniowie powinni mieć z sobą miecze, a gdy Mu powiedzieli, że mieli dwa, odrzekł, iż to było dosyć. Apostoł Piotr widocznie miał jeden z tych mieczy przy sobie, więc, gdy uzbrojona zgraja przystąpiła do Pana, Piotr wy dobył miecza i uciął ucho Malchusowi, słudze najwyższego kapłana. Ta okoliczność była widocznie zamierzona przez Pana, aby pokazać, że Jego oddanie się nie było z powodu tchórzostwa Jego uczniu lub Jego Samego. To także nastroczyło Panu sposobność cudownego uleczenia Swego wroga, a także sposobność przemówienia do Piotra: "Włóż miecz twój w pochwę, kto mieczem wojuje, od miecza ginie;" inaczej mówiąc: Moi naśladowcy nie mają walczyć cielesną bronią, królestwo Moje nie będzie ustanowione w taki sposób.

Annasz był naonczas najwyższym kapłanem przez wiele lat i w urzędzie tym zastępowali go jego synowie, a w tym właśnie czasie, jego zięć Kaifasz. Jednakowoż Annasz był jeszcze w pewnym

znaczeniu uznawany, stąd stawiono Pana najpierw przed niego. Annasz zadał Mu kilka pytań, lecz sądowego badania nie rozpoczynał. Sąd miał odbyć się przed Kaifaszem, prawdopodobnie w innej części pałacu najwyższego kapłana.

Być może, iż było to właśnie w czasie, gdy Jezus znajdował się przed Annaszem, że Piotr, grzejąc się przy ogniu, był trzykrotnie zapytany względem jego styczności z Jezusem i trzykrotnie zaparł się Pana, akurat, gdy rozpoczynał się czas piania kogutów. Piotr usłyszawszy to pianie, a jednocześnie Pan, będąc prowadzony od Annasza, przed sądową stolicę Kaifasza, spojrział na Piotra. Tak więc ten, który się chępił, że nigdy nie zaprze się Pana, zawiódł. Jak wiele słabszym był, aniżeli przypuszczał! Jak prawdziwą okazała się przepowiednia Pana: "Zanim kur zapieje, trzykroć Mię się zaprzese!" Piotr wyszedł i gorzko zapłakał, rozżalony w sercu i zawstydzony, postanowił niezawodnie, że na przyszłość mniej będzie się chępił, a więcej czuwał i modlił się, do czego właśnie Mistrz zachęcał.

Nie wiemy jak bliska równoznaczność niekórych z tych doświadczeń może znajdować się przed niektórymi z ludu Pańskiego teraz. Miejmy wszakże nadzieję, że gdyby który z nas okazał się również nieudolnym w swoich nadziejach i przywilejach, że Pan nie tylko prosiłby za nami, tak jak prosił za Piotrem, ale że skierowałby również na nas Swój wzrok nagany, a także wzrok przypominający nam o Jego sympatii i miłości, abyśmy nie zostali zniechęceni poczuciem naszych słabości i wstydem, lecz, aby pokuta nasza, w przeciwieństwie do Judaszowej, była jak u Piotra, szczerą i przyjemną Panu.

W.T. 4167—1908.

CIERNISTA DROGA

Jakże ciernistą była droga,
Po której szedł Zbawiciel Sam,
By doprowadzić nas do Boga
I zjednać łaskę Ojca nam.

Większej nie doznał świat miłości
Jak w Panu, który życie dał,
By go oczyścić z nieprawości,
By człowiek wieczne szczęście miał.

Chrystus dla grzesznych odkupienia
Poniósł na krzyżu ciężki zgon.
Sam wszystkich wiedzie do Zbawienia;
Z Ojcem i mnie pojednał On.

ŚW. PIOTR ODWIANY JAKO PSZENICA

LEKCJA Z EWANGELII według św. Marka 14:27—31, 53, 54, 66—72.

“Kto mniema, że stoi, niechże patrzy aby nie upadł.” — 1 Korynt. 10:12.

PRZYŻNAWANYM jest ogólnie, że święty Piotr był człowiekiem silnego charakteru, bardzo odważny, lecz zbyt popędliwy. Był on jednym z owych dwóch uczniów, o których jest napisane, że niektórzy ze słuchających i obserwujących ich poznali, iż “byli ludźmi nieuczonymi i prostakami” (Dz. Ap. 4:13). Zatem możnaby powiedzieć, że pod niektórymi względami Piotr był pośledniejszym od Judasza. Obaj mieli jednakowe sposobności w szkole Chrystusowej, a jak odmienne były wyniki tych dwóch męższyn! Ten ostatnio wspomniany zginął niezawodnie na zawsze, śmiercią wtórą; ten pierwszy zaś po pewnych potykaniach się w czasie swych prób i doświadczeń z pewnością przeszedł do nagrody, chwały, czci i nieśmiertelności z Panem, zaliczony do najprzedniejszych z Jego apostołów.

Niniejsza lekcja traktuje o pewnym szczególniejszym odwianiu, jakie przyszło na Piotra, w czasie zasądzenia naszego Pana na śmierć, o którym to odwianiu Pan naprzód przestrzegł Piotra słowami: “Szymonie, Szymonie! oto szatan wyprosił aby was odwiewał jako pszenicę, alem ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja” (Łuk. 22:31, 32). Odwaga Piotra, zademonstrowana przy kilku okazjach, była właściwie jego słabym punktem. Pomimo wszystkiego co Jezus jemu powiedział, aby go przestrzec, Piotr nie okazał żadnej obawy aby to co Pan mówił mogło na niego przysięść. To też nie wiele czuł i nie dosyć modyfikacji i ta pewność siebie wprowadziła go na pewien czas w położenie bardzo przykre i bliskie zupełnej ruiny.

Był to ten sam Piotr, któremu gdy było powiedziane, że zaprze się Pana zanim kur zapieje, odrzekł, że przepowiednia ta była zapewne omyłką, albowiem on był gotów umrzeć z Panem. Był to również ten sam Piotr, który w obronie Jezusa wy dobył miecz i uciął ucho słudze najwyższego kapłana, którą to ranę Jezus następnie uleczył. Był to ten sam porywczy Piotr, który pierwszy wyznał publicznie, że Jezus był Mesjaszem.

Jezus zapytał uczniów za kogo ludzie Jego mieli — a w końcu zapytał. “A wy kim Mnie być powiadacie?” Św. Piotr prędko odpowiedział: “Tyś jest Chrystus, On Syn Boga Żywego”. Jezus odrzekł, że odpowiedź ta wskazywała, iż św. Piotr znajdował się w stanie bliskiej społeczności z Bogiem, bo inaczej nie pojmowałby sprawy o tyle aby mógł wypowiedzieć takie orzeczenie. Pan ową odpowiedź Piotra tak skomentował: “Tego coś po-

wiedział nie objawiły tobie ciało i krew ale Ojciec Mój, który jest w niebiesiech” (Mat. 16:13-17). Kto mógł być pomyśleć aby ten tak zacny charakter mógł być przejęty strachem do takiego stopnia żeby zaprzeć się swego Pana, nawet aż z przysięgą i zaklinaniem się?

Jedno co w łączności z tym narzuca się silnie uwadze naszej, mianowicie, że pisarze Nowego Testamentu różnią się od wszelkich innych tym, że pisali zupełną prawdę, bez jakiegokolwiek oglądania i modyfikacji. Pod tym względem żadna księga nie dorównuje Biblii. Fundatorzy wielkich systemów religijnych tego świata, jak i różnych systemów sekciarskich, objawili zupełnie innego ducha. Ich bohaterzy są zawsze wielkimi, zacnymi, uczonymi, bohaterskimi. Nie przyszło im ani na myśl, aby wykazywać słabości takie, jaką Piotr okazał onej nocy, kiedy nasz Pan był zdradzony a on Jego uczeń, tak haniebnie zaparł się swego Mistrza.

Zapewne, że to daje nam tym większe zaufanie do Pisma Świętego — do jego szczerości i prawdziwości. Możemy polegać na tym fakcie, że ludzie, którzy tak otwarcie mówili o swoich uchybieniach i o braku swej uczoności, musieli być ludźmi na wskroś szczerymi, odważnymi i prawdomównymi. Każdy chyba przyzna, że świadectwo takich ludzi zasługuje na wiarę i przyjęcie.

NIESPODZIANE DOŚWIADCZENIE ŚW. PIOTRA

Pokusy przychodzą zwykle w sposób podstępny. Nie myślimy, aby w czasie gdy występując w obronie swego Pana, uciął ucho słudze najwyższego kapłana, Piotr miał jakąkolwiek choćby najmniejszą skłonność do zaparcia się Pana. Jednakowoż okoliczności i warunki uległy zmianie. Jezus został pojmany jako więzień. Jakąkolwiek moc On posiadał poprzednio, kiedy uchodził od nieprzyjaciół Swoich, a oni nie mogli Go pojmać, “bo jeszcze nie przyszła była godzina Jego”, widać, że nie użył tej mocy teraz — gdy godzina Jego nadeszła. Widzieć swego Mistrza, jakoby nie miał żadnego przyjaciela w niebie, związanego pomiedzy nieprzyjaciółmi i wodzonego od jednego sądu do drugiego, wywarło paraliżujący wpływ na Piotra.

Św. Jan miał pewną bliższą znajomość z kimś takim, który mógł udzielić jemu i Piotrowi zezwolenia wstępu na pałac najwyższego kapłana. W taki sposób oni znaleźli się w pośrodku dworu (na podworzu), zabudowań kapłana, lecz tam wi-

docznie rozstali się, tak, że Piotr pozostał sam, w towarzystwie obcych. Noc było chłodna, więc przybliżył się do roznieconego na podwórzu ognia aby, wraz z drugimi, ugrzać się. W blasku płonącego ognia, otoczony rozmawiającymi między sobą sługami pałacu, Piotr był bliżej zaobserwowany przez pewną służącą, która przemówiła głośno: "I ten z nim (z Jezusem) był".

Oszołomiony tym, że został rozpoznany i przestraszony do czego to może doprowadzić, Piotr prędko zaparł się, twierdząc, że Jezusa nie znał. Następnie przeszedł do innej części onego podwórka, gdzie cienie były ciemniejsze a ludzi mniej. Lecz i tam był rozpoznany jako Galilejczyk i jeden z uczniów Jezusowych. Ponownie zaparł się tego co mu zarzucono. Po raz trzeci, ktoś uczynił mu ten sam zarzut, dodając, że nawet mowa jego zdradza go. Piotr znowu zaparł się, przysięgając i zaklinając się, że Jezusa nie znał.

To okropne! ktoś powie; bo i sam Piotr poczuł, że to było czymś okropnym; albowiem zaraz po tym jego zaparciu się, koguty zaczęły pisać, na znak zbliżającego się poranka, co przywiodło Piotrowi na pamięć to, co przepowiedział jemu Pan tego wieczoru, iż zanim kur zapieje, on się Go trzykrotnie zaprze. Cała ta sprawa zwała się na niego z druzgocącą siłą i owinąwszy swoją głowę płaszczem, wyszedł i gorzko płakał; albowiem w chwili gdy pianie koguta doszło do uszów Piotra, Jezus wiedziony był niedaleko od niego i oczy jego spotkały się z wzrokiem jego Pana. Było to spojrzenie pełne współczucia, a nie gniewu; lecz ono doszło do jego serca i poruszyło je do głębi.

Przestępstwo Piotra nie było tak wielkie jak przestępstwo Judasza. Zapierając się Pana, Piotr miał tylko własną ochronę na celu. On nie szukał ani wystawił na niebezpieczeństwo swego Mistrza. Zupełność pokuty Św. Piotra jest dostatecznie poświadczona jego późniejszą wiernością aż do męczeńskiej śmierci. Tradycja głosi, że był zasądzony na śmierć krzyżową; i że pamiętając o swoim zaparciu się Pana, czuł że byłby to za wielki honor umrzeć akurat taką samą śmiercią jaką umarł jego Mistrz i z tego powodu, na jego własne żądanie, ukrzyżowany był głową do ziemi.

LEKCJA DLA WSZYSTKICH CHRZEŚCIJAN

Nasz złoty tekst przypomina wszystkim wierzącym wielką lekcję z tego doświadczenia św. Piotra — "kto mniema że stoi, niechże patrzy aby nie upadł." Gdy w swej własnej ocenie czujemy się słabymi i silnie trzymamy się Ramienia Pańskiego, to w rzeczywistości jesteśmy mocnymi, w sile, której Bóg dodaje przez Swego Syna. Inną lekcją jest, że chociaż doświadczenia wiernych różnią się, wszyscy, którzy mają dostąpić przemiany i wywyższenia przy pierwszym zmartwychwstaniu, muszą spodziewać się różnych surowych przesiewań i doświadczeń, przez które muszą udowodnić swoją miłość do Pana, prawdy i braci, jak i swoją dozoną wierność.

Nie zapominajmy więc, że przesiewania są dozwolone, nie dlatego, iż Pan nie zajmuje się nami, ale dla tego, że tylko ci, którzy w tych przesiewaniach, próbach i doświadczeniach ostoją się, będą sposobni do królestwa.

W.T. 5563—1914.

SĄD NARODÓW

LEKCJA z Ewangelii według Św. Mateusza 25:31-46.

"Czegoście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych i Mnieście nie uczynili." — Wiersz 45.

PO wypowiedzeniu kilku przypowieści ilustrujących doświadczenia klasy królestwa, czyli Kościoła w jego rozwoju i przygotowanie do zaszczytów królewskich, właściwym było aby Jezus dał też przypowieść, któraby wskazywała na dzieło tegoż królestwa, już po jego ustanowieniu — któraby uczyła o jego celu i wynikach w zastosowaniu do ludzkości tego świata.

Wielu z nas czytało Pismo Święte w przeszłości zbyt nieuważnie. Umysły nasze były zamglone względem rzeczy duchowych. Naprzykład przypowieść o owcach i kozłach, którą tu bierzemy pod rozwagę, stosowaliśmy kiedyś do Kościoła. Przeczyliśmy, że ona nie mówi ani słowa o Kościele, a raczej stosuje się do świata, do narodów, do pogan. Przez wiele wieków żydzi przywykli rozu-

mieć o sobie jako o narodzie wyjątkowym, wybranym przez Boga. Wszystkich innych nazywali narodami obcymi, cudzoziemcami i poganami. W prorocत्वach biblijnych Bóg traktował tę sprawę z podobnego punktu zapatrywania. To też kiedy duchowy Izrael został przyjęty do Boskiej łaski, jako królewskie kapłaństwo, naród święty i lud szczególnie, cała pozostała ludzkość z właściwością określaną i nazywaną jest jako "narody tego świata" i jako "poganie."

Zgodnie z tym Pan Jezus, w tej przypowieści, mówi co ma się stać, po ustanowieniu Jego królestwa — po wybraniu klasy prawdziwego Kościoła, Jego oblubienicy, małżonki Barankowej, która ma współdziedziczyć z Nim, na Jego stolicy, czyli na Jego tronie. Myśl ta jest dość wyraźnie wyrażona

przez Pana zaraz na wstępie tej przypowieści, gdzie mówi: "A gdy przyjdzie Syn człowieczy w chwale Swojej i wszyscy święci aniołowie z Nim, tedy usiądzie na stolicy chwały Swojej." Czyż po dobrym zastanowieniu się mógłby ktoś powiedzieć, że to o czym tu jest mowa, należy do przeszłości? Któż mógłby zaprzeczyć, że przypowieść ta traktuje o królestwie Chrystusowym, które będzie ustanowione przy Jego wtórnym przyjściu, po Jego "parousii" i "epifanii?"

ZASTOSOWANIE TEJ PRZYPowieści

Następnie opisane jest dzieło przyszłego wieku Tysiąclecia. "I będą zgromadzone przed Nim wszystkie narody." To znaczy wszyscy ludzie całego świata, z wyjątkiem świętego ludu Pana, Jego szczególniejszego narodu, czyli Kościoła. Wszyscy, z wyjątkiem Kościoła, znajdą się przed Pańską białą stolicą sprawiedliwości, miłosierdzia i miłości; to będzie czasem ich sądu.

Sześć tysięcy lat temu, Adam (a w nim i cały jego rodzaj) był sądzony w raju i wyrokiem była śmierć. Żaden z ludzkiego rodzaju nie jest godnym żywota wiecznego. Wszyscy są grzesznymi. W słusznym czasie Bóg posłał Syna Swego aby umarł za grzech Adama; aby, "jako przez człowieka przyszła śmierć (na wszystkich), przez drugiego człowieka (Jezusa) przyszło powstanie od umarłych" (całej ludzkości). "Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywni będą" — "każdy w swoim porządku." — 1 Kor. 15:21-23.

Pierwszymi po porządku, którzy będą ożywieni w Chrystusie, mają być członkowie Jego Kościoła, którzy byli powołani z świata, odłączeni i "ponownie spłodzeni," z Ducha świętego. Ci przechodzą swój sąd, swoją próbę wiecznego żywota lub wiecznej śmierci w obecnym czasie. To też godni z nich, którzy wyrobią w sobie charakter przyjemny Bogu, znajdą się w klasie oblubienicy Chrystusowej i będą współdziedzicami z Nim w Jego królestwie i w Jego dziele sądenia świata. On sam obiecał, że wierni usiądą z Nim na stolicy Jego — na tej właśnie stolicy, o której mówi ta przypowieść — na stolicy, przed którą wszystkie narody, czyli wszyscy ludzie, z wyjątkiem Kościoła, będą zgromadzeni.

Zgromadzenie to będzie w rezultacie znajomości. Czas wielkiego ucisku doprowadzi do znacznego oświecenia, w którym oczy ślepych i uszy głuchych będą otworzone, a znajomością Boga napełniona zostanie cała ziemia. Znajdą się może tacy, którzy będą sprzeciwiać się tej znajomości, nie zechcą przyjąć Chrystusa i wejdą pod Jego sąd; lecz po stu latach takiego sprzeciwiania się, tacy będą wytraceni. — Iza. 65:20.

Przypowieść mówi o tych, którzy przyjmą Chrystusa i pożądać będą sądu, czyli próby ku żywotowi wiecznemu. To obejmie też tych co są w grobach, którzy, według określenia samego Pana, wyjdą z grobów, nie wszyscy od razu ale stopniowo. Królestwo Chrystusowe będzie u władzy i rozprzestrzeni znajomość o Bogu i o sprawiedliwości, w celu zachęty, pomocy i naprawy wszystkich chętnych i posłusznych. Tacy będą podnosić się coraz więcej ze stanu grzechu i śmierci — z niedoskonałości umysłu i ciała do zupełnego wyobrażenia Bożego, w jakim znajdował się rodzic Adam na początku.

To będzie dziełem całego Tysiąclecia. Sprawiedliwość będzie wtedy panować, tak jak grzech panuje obecnie. To znaczy, że sprawiedliwość będzie miała przewagę; a ktokolwiek naonczas będzie grzeszył, ponosić będzie natychmiastowe karanie. Stąd wszystkie narody unikać będą grzechu. Świat cały stanie się z czasem miejscem wspaniałym, gdzie "nikt nie będzie szkodzić ani zabijać," gdzie żaden nie powie: Zachorowałem. Przekleństwo zostanie stopniowo usunięte i nie będzie więcej płaczu, ani wzdychania, ani umierania; a błogosławieństwo Boże, zapewniające doskonałość posłusznym, będzie widoczne wszędzie. "O szczęśny dzień!" — zawoła niejednen. I faktycznie będzie to szczęśliwy i chwalebny dzień; albowiem wszyscy żyjący w tym dniu doznają wielkich łask i błogosławieństw od Boga.

PRAWO ODPLATY BĘDZIE DZIAŁAĆ

Któs mógłby zapytać: A co będzie z grzesznikami tego świata? Czy nie będą ponosić odpłaty, czyli karania za swoje grzechy? Odpowiadamy, że będzie tak samo sprawiedliwym u Boga odpuścić grzechy ludziom tego świata przez Chrystusa, jak sprawiedliwym było przez tegoż Chrystusa odpuścić grzechy Kościołowi. Bóg nie ma względu na osoby i jest tak samo gotowym odpuścić grzechy światu jak odpuścił je Kościołowi, skoro tylko świat, pokutując, odwróci się od grzechu i przyjmie Chrystusa jako swego Odkupiciela.

To jednak nie znaczy, że sprawiedliwość będzie ignorowana. W wypadku Kościoła, możemy zauważyć niekiedy, że grzechy popełnione w młodości pozostawiają swoje since i żądła do końca życia danych osób. Możemy więc wnosić, że i do ludności tego świata podobne ćwiczenia i karania będą zastosowane za ich grzechy. Z tych różnych słabości i nieudolności ludzie będą stopniowo podnoszeni do doskonałości, w czasie tego chwalebego tysiącletniego królestwa Chrystusowego, gdy szatan będzie związany aby w okresie tym nie zwodził nikogo.

Lecz cóż rzecemy o stanie serc ludzkich? Jeżeli zewnętrzne zastosowanie się do Boskiego pra-

wa sprowadzi każdemu Boskie błogosławieństwo to czyż pomiędzy ludźmi nie będzie ta różnica, że jedni dochodzić będą do społeczności z Bogiem z serca, gdy zaś inni tylko powierzchownie, ponieważ zewnętrzna społeczność będzie drogą do restytucyjnej doskonałości?

Zapewne jest to dość trafne rozumowanie. I pod tym względem przypowieść, którą mamy pod rozważką, daje nam pewne wyjaśnienie; mianowicie, że zewnętrznie tak "owce" jak i "kozły" będą podobne do siebie w wyglądzie i w zachowaniu, lecz nie takimi oni będą w oczach Onego Wielkiego Sędziego i Króla, który będzie czytał serca i ostatecznie objawi wszystkim, że pomiędzy tymi, którzy będą na owej tysiącletniej próbie i korzystać będą z błogosławieństw królestwa, znajdą się dwie klasy różniące się sercem.

PODSTAWA SĄDU

W czasie tym każda osoba będzie wyrabiać w sobie charakter. Charakter ten będzie w zupełności rozeznawany przez wielkiego Sędziego i według tego każda osoba będzie policzona bądź do "owiec" bądź też do "kozłów." Klasa owiec będzie stawiona jakoby po prawicy Bożej, czyli w stanie łaski u Boga, klasa kozłów zaś w stanie niełaski, chociaż przez ten cały okres tego królestwa będą korzystać z Boskich błogosławieństw, ponieważ powierzchownie będą posłuszni Jego prawom.

Dopiero przy końcu Tysiąclecia okaże się decyzja Sędziego. Decyzja ta będzie wielką niespodzianką dla obu klas. Klasie "owiec," czyli tym po prawicy, Sędzia powie: "Pójdźcie, błogosławieni Ojca Mego (wy, których Ojciec chce ubłogosławić życiem wiecznym). Pójdźcie odziedziczyć królestwo wam zgotowane od założenia świata." Kiedy Bóg zakładał ziemię i planował ją zaludnić, zamysłem Jego było aby to królestwo dać wam. Teraz nadszedł ten czas abyście do królestwa tego weszli i je odziedziczyli.

Królestwo to nie jest tym samym co królestwo Mesjańskie, czyli Chrystusowe. Przeciwnie, jest to królestwo, które Bóg przygotował dla Adama. Adam utracił to królestwo swoim nieposłuszeństwem, lecz Chrystus, przez ofiarowanie Samego Siebie, odkupił je. Ono dane będzie tylko tym, którzy wyrobią w sobie charakter na obraz charakteru Bożego — którzy staną się Pańskimi "owcami" w Tysiącleciu.

Następnie wydany będzie wyrok na klasę kozłów: "Idźcie odemnie, przekłęci (niegodni jakiegokolwiek nagrody), w ogień wieczny (w wieczną karę), który zgotowany jest diabłu i aniołom jego." Dostąpiliście wszelkich przywilejów i błogosławieństw w tym tysiącletnim kontakcie ze sprawiedliwością, prawdą i z duchem Bożym, i zewnętrznie

okazywaliście posłuszeństwo, lecz do serdecznej społeczności z Bogiem nie doszliście. Przeto nie mogę was uznać za Swoje owce; nie mogę przedstawić Was Ojcu jako bezgrzesznych i beznaganych. Musicie więc być zniszczeni; karą waszą będzie wtóra śmierć, "wieczne zniszczenie." Kara wasza jest wieczna, ponieważ nie będzie już żadnego odkupienia, wybawienia ani zmartwychwstania z tej śmierci wtórej. Stanie się z wami tak jakobyście nigdy nie istnieli; ponieważ nie oceniliście Boskiej dobroci i nie wyrobiliście w sobie charakteru takiego, któremu On mógłby dać uznanie. Żywot wieczny jest tylko dla takich, którzy w charakterze są Boskim wyobrażeniem i którzy posiadają Jego ducha. "Ojciec szuka takich chwalców, którzyby Go chwalili w duchu i w prawdzie."

Obie klasy, tak "owiec" jak i "kozłów," były zdziwione oświadczeniem Króla i Sędziego, co do podstawy Jego wyroku. Owcom powiedział: Łaknąłem, a daliście Mi jeść; pragnąłem, a daliście mi pić; byłem gościem, a przyjęliście Mnie; byłem nagim, a przyodzialiście Mnie; byłem chorym, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu a przychodziliście do Mnie." Kozłom zaś rzekł: "Łaknąłem, a nie daliście Mi jeść; pragnąłem a nie daliście Mi pić; byłem gościem, a nie przyjęliście Mnie; nagim, a nie przyodzialiście Mnie; chorym i w więzieniu, a nie nawiedziliście Mnie."

Tak "owce" jak i "kozły odpowiedzieli, że nic nie wiedzieli o tych doświadczeniach Pana. Pytali więc jedni: Kiedy służyliśmy Tobie? A inni znowu: Kiedyśmy Ci nie służyli? Odpowiedzią Sędziego było: Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych braci Moich to tak jakbyście to Mnie uczynili; a wszelkie zaniedbania wobec nich, były jakoby zaniedbaniem wobec Mnie.

CHARAKTERYSTYKI KLASY OWIEC

Którzy to są ci, którzy okażą się tą próbą tak dla klasy owiec jak i dla klasy kozłów? Czy w Tysiącleciu będą niektórzy chorymi, głodnymi, w więzieniu i t. d.? Czy Pan chce abyśmy tak sprawę rozumieli? Mniemaliśmy zwykle, że choroby, ubóstwo, głody, więzienia przeminą na zawsze. Cóż więc to wszystko ma znaczyć?

Znaczenie tego jest dość wyraźne. Przy ustanowieniu tysiącletniego królestwa, wszyscy przychodzący do społeczności z Bogiem, będą mieli przywilej czynienia coś dla dobra drugich. Obecnie świat jest ciemny i głodny, z braku duchowego pokarmu i prawdy, która jest jakoby maścią naprawiającą wzrok. Chociaż w Tysiącleciu, Boskie błogosławieństwa spływać będą na przyjmujących Pańskie warunki to jednak będą też i tacy, którzy potrzebować będą pomocy od drugich. Posiadający ducha Bożego — ducha miłości — z przyjem-

nością i radością zanosić będą poselstwo pojednania każdemu powracającemu do życia i w ten sposób nawiedzać będą chorych, karmić zgłodniałych, otwierać oczy ślepych, uszy głuchych i t. d., przywodząc ich do harmonii z Bogiem, pomagając im do przyodziania swej nagości szatą sprawiedliwości Chrystusowej i do prędszego dostąpienia wszelkich innych chwalebnych błogosławieństw królestwa Chrystusowego.

Wszyscy, którzy czynić to będą z przyjemnością i miłością, udowodnią, że są Jego współpracownikami i że są takiego ducha jak On. Wszyscy tacy przyrównani są do owiec. Ci zaś, którzy będą niedbali wobec drugich, a tylko sami korzystać będą z błogosławieństw Tysiąclecia, zaliczeni zostaną do klasy kozłów i proporcjonalnie ściągną na siebie niełaskę Onego Wielkiego Króla, Sędziego i Pana Chwały.

ZMARTWYCHWSTANIE ŚWIATA

Więzieniem wspomnianym w tej przypowieści jest niezawodnie ono wielkie więzienie śmierci, w którym znajduje się już ponad dwadzieścia miliardów ludności. Wszyscy ci mają wyjść z tego więzienia; lecz Pismo Święte daje do zrozumienia, że nie wszyscy wyjdą od razu, ale "każdy w swoim rzędzie," czyli w swej kolei. Sam tylko Kościół dostąpi pierwszego zmartwychwstania.

Podnoszenie ludzi z grobów w Tysiącleciu dokonywane będzie, ma się rozumieć, mocą Bożą, lecz wierzymy, że to będzie w odpowiedzi na modlitwy. Każde koło rodzinne, w miarę jak przyjdzie na którego kolej, członkowie już żyjący czynić będą dla niego przygotowania i prosić będą Boga o jego powrót do życia. W taki to sposób ludzie wychodzić będą z więzienia śmierci, w porządku odwrotnym od tego jak do niego wchodzili; i będą rozpoznawani i przyjmowani przez swoich krewnych i przyjaciół, i darzeni przez nich niezbędnymi im usługami.

Chociaż Boskie błogosławieństwo ubogaci wszystkich, to jednak możemy z właściwością wnosić, że pewne zaopatrzenia czynione będą rękami współbliznich. Klasa owiec będzie bardzo gorliwa i czynna w tym względzie, modląc się i czyniąc pewne przygotowania dla będących jeszcze w więzieniu śmierci. A zużywając w taki sposób swój czas i swoją energię, tacy zademonstrują, że ich wola i zamysły są zgodne z zamysłami Stworzyciela. Bóg zamierzył aby wszyscy, którzy są w grobach wyszli, na głos Jego Syna, Jezusa (Jan 5:28, 29), a wszyscy będący w społeczności z Bogiem i z Chrystusem, będą współdziałać z Bogiem w tym dziele, na dokonanie którego Chrystus umarł. Ktoś nie dosyć zainteresowany w tym dziele, zdradzać będzie

brak ducha Bożego i to właśnie co będzie zarzucone klasie kozłów.

Ten, który siedzi na stolicy, odkupiwszy całą ludzkość i uczyniwszy zarządzenie ku zmartwychwstaniu wszystkich odkupionych, uznaje ich w pewnym znaczeniu jako przedstawiających Jego Samego — jak określił to w tej przypowieści: "Byłem głodnym, nakarmiliście Mnie; byłem chorym, w więzieniu, odwiedzaliście Mnie," pomagaliście i służyliście mi.

W takiej samej myśli jest nagana klasie kozłów, którym powie: Nie interesowaliście się sprawami Bożymi. Zainteresowanie wasze było tylko osobiste, samolubne. Korzystaliście z błogosławieństw tego chwalebnego Tysiąclecia i to jest wszystko co otrzymacie. Nie jesteście takimi, których Bóg mógłby obdarzyć życiem wiecznym; przeto umrzecie. Posiadacie, w pewnej mierze, samolubnego ducha, który jest duchem szatana, a ponieważ, według Boskiego wyroku, dla tych co nie są w zupełnej duchowej społeczności z Nim, jest zniszczenie, więc to jest też waszym działem — śmierć wtóra.

Ogień wieczny jest ogniem Boskiego gniewu, który pali i niszczy wszystko przeciwne Jego sprawiedliwości (Sof. 1:18; 3:8). Jest to, naturalnie, określenie figuralne, oznaczające kompletne zniszczenie.

W. T. 5530—1914.

DZIEŃ ZA DNIEM

Dzień za dniem szybko przemija,
Gdy człek w cnocie się rozwija.
Myśl się wzbija gdzieś w przestworza:
Jakże wielka dobroć Boża.

Ojcze Boże, dobry Panie,
Dzięki za Twe powołanie;
Za Twą pomoc w mej ofierze,
Dzięki składam Tobie szczerze.

W sercu pragnę mieć Cię Boże;
Pragnę wielbić Cię w pokorze;
Pragnę szukać Twojej rady
I unikać wszelkiej zwady.

Chroń od złego Ojcze miły;
W doświadczeniach dodaj siły;
Bym je znosił w cierpliwości
I pomnażał się w miłości.

Miłość wraz z dobrotliwością,
Niechaj w sercu moim goszczą;
Bym, pełniąc Twe przykazania,
Godnym był Twego uzrania.

Myszącym pod Rozwagę

"OTO CZŁOWIEK!"

"Tedy Jezus wyszedł na dwór, niosąc oną cierniową koronę i on płaszcz szarłatowy; i rzekł im Piłat: Oto Człowiek!" — Jan 19:5.

W porze wielkanocnej — w rocznicę wielkich upokorzeń, cierpień i haniebnej śmierci naszego Pana i Zbawiciela świata — dobrze jest rozmyślać o kielichu goryczy, który On tak wytrwale, wiernie i spokojnie pił — On "Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywieść do Boga." Poważne rozmyślanie o tym dopomaga nam do lepszego zrozumienia i do głębszej oceny wielkiej miłości Ojca Niebieskiego do nas i do grzesznego rodzaju ludzkiego; a także wielkiej miłości i wierności Syna Jego a naszego Pana Jezusa Chrystusa, który dla umożliwienia Boskiego zamysłu wybawienia nas i całego świata z grzechu i śmierci, podjął tak wielkie poniżenie i cierpienia, aby zadośćuczynić Boskiej sprawiedliwości za grzechy świata i wykupić nasz rodzaj z pod wyroku śmierci i wiecznej zagłady.

To Jego dobrowolne poniżenie się i posłuszeństwo aż do śmierci i to śmierci krzyżowej (Filip. 2:7-11), ma tak przeogromną zasługę i wartość przed obliczem Bożym, że "z pełności Jego," myśmy już wzięli wiele łask, doznajemy ich codziennie i jeszcze więcej ich dostąpimy w przyszłości (Jan 1:16; Rzym. 5:6-10; 8:31-39), jeżeli tylko samych siebie w miłości Bożej zachowamy, a dobrocią i hojnością Bożą i Chrystusową nie pogardzimy. — Juda 21.

Z drugiej strony, rozważanie o tych przejściach naszego Pana, o sądzeniu Go przed Annaszem, Kaifaszem, a szczególnie przed Piłatem, pokazuje nam do jak niskiego stanu niegodziwości, przewrotności i zbrodniczości doprowadził ówczesnych dygnitarzy religijnych, duch złości, zazdrości i nienawiści. Uprzytomnijmy sobie tę niesamowitą procedurę sądową, której podobnej chyba nie było i nie będzie w całym wszechświecie: — Przedniejsi kapłani i dygnitarze kościelni wybranego przez Boga narodu, zaaresztowali swego ziomka, męża najdoskonalszego, najzaczniejszego, najniewinniejszego i najświętszego — najlepszego kaznodzieję, dobroczyńcę i cudotwórcę jaki kiedykolwiek znalazł się na ziemi. W pośpiechu zwołują Sanhedryn — najwyższy trybunał kościelny — i, za poprzednio podsuniętą sugestią arcykapłana (Jan 11:47-50), wyłajają na Jezusa wyrok śmierci. Wiedzą jednak, że wyroku tego, szczególnie na nauczyciela tak znanego i poważanego jakim był Jezus, nie mogą wykonać bez zatwierdzenia rzymskiego namiestnika i prokuratora. Wiodą więc Jezusa na sądowy pałac prokuratora Piłata i różnymi przewrotnymi argumentami i oskarżeniami starają się wymóc na nim zatwierdzenie ich wyroku śmierci na ich młodego, przystojnego i na wskroś pobożnego rodaka Jezusa, uznanego przez lud za wielkiego Proroka i Mesjasza.

Piłat, słuchając oskarżenia, poznaje całą perfidię, zazdrość i obłudę oskarżycieli, a patrząc na smętne,

lecz spokojne, poważne, przystojne i nadobne oblicze oskarżonego, nie tylko upewnia się o Jego najzupełniejszej niewinności ale odczuwa do Niego podziw i uwielbienie. Różnymi sposobami stara się uśmierzyć zawziętość oskarżycieli — kapłanów żydowskich, lecz wszystko zawodzi. W końcu rozkazuje Jezusa ubiczować, w nadziei, że to może zadowolnić zazdrosnych kapłanów, oskarżycieli, a oskarżonego uratuje od śmierci.

Żołdacy, oprócz ubiczowania, wtłoczyli na głowę Jezusa cierniową koronę i dla szyderstwa włożyli na ramiona Jego płaszcz szkarłatny — ubiór królewski. Widok tak ubranego, cierniem ukoronowanego, a jednak majestatycznie spokojnego Jezusa, w zdumienie wprowadza pogańskiego prokuratora i sędziego. Z podziwem woła: "Oto Człowiek!" — Popatrzcie na Niego! Nie dorówna Jemu żaden z Was, ani żaden z ludzi! Czemuż domagacie się Jego śmierci? Nie zmiękczyło to jednak zawziętych serc przedniejszych kapłanów, ale jeszcze głośniejsz wołali: "Ukrzyżuj, ukrzyżuj go!"

A Jezus? — "Nie otworzył ust Swoich, jako owca przed tymi, którzy ją strzygą oniemiał, jako baranek na zabicie wiedziony był." Na sromotnym krzyżu wzniesiony, od wszystkich opuszczony i jakoby nawet "od Boga ubity i utrapiony," umarł w strasznych cierpieniach, za grzechy świata, a szczególnie "dla przestępstwa ludu" Izraelskiego, przez Boga wybranego, "który to lud podał Go niezbożnym," chociaż "nieprawości nie uczynił ani zdrada znaleziona jest w ustach Jego" (Izaj. 53:3-9). Za nasze i całego świata grzechy, On to ponosił, aby nas pojednać z Bogiem. — 1 Piotr 3:18; 2 Kor. 5:18, 21.

Oby to rozważanie utwierdziło nas mocą z wysokości, przez Ducha Bożego, w wewnętrznym człowieku; aby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach naszych; żebyśmy, będąc wkorzenieni i ugruntowani w miłości, mogli pojąć jaką jest szerokość, długość, głębokość i wysokość miłości Chrystusowej, przewyższającej wszelkie ludzkie wyrozumienie; abyśmy mogli być napełnieni wszelaką zupełnością Bożą! — Ef. 3:14-21.

ODPOWIEDŹ NA PYTANIE

Pytanie: — Czy Jakub w polskiej Biblii jest to samo co James w angielskiej?

Odpowiedź: — W Nowym Testamencie imię Jakub, gry jest stosowane do mężczyzn w owym czasie żyjących, na angielskie przełożone jest zawsze na James; lecz gdzie imię to stosowane jest do mężczyzn żyjących w dalekiej przeszłości, n. p. do Jakuba Patriarchy lub innych, to tak w Nowym Testamencie jak i w Starym przełożone jest zawsze na angielskie "Jacob". Czemu ta różnica, nie wiemy; być może, iż w starych manuskryptach są to dwa imiona odrębne jedno do drugiego. Faktem jest, że angielskie imiona tak James jak i Jacob, na polskie przekłada się tylko na jedno — "Jakub".

Pytanie: — Kiedy Pan Jezus widział szatana, jako błyskawicę z nieba spadającego? — Łuk. 10:18.

Odpowiedź: — Pan Jezus nie powiedział kiedy to było, więc i my nie możemy tego powiedzieć; lecz niezawodnie było to na długi czas przedtem zanim Słowo (Logos) stał się ciałem.

Wierzymy, że to oświadczenie Jezusa stosuje się do odsunięcia szatana od społeczności z Bogiem, po jego jawnym sprzeciwieniu się Bogu i rozmyślnym kłamstwie, którym zwiódł pierwszych naszych rodziców i przez to stał się ich mordercą (Jan 8:44). Podobne wyrażenie w zastosowaniu do szatana znajdujemy w Księdze Izajasza (14:12): "Jakoś to żeś spadł z nieba, o jutrzeńko, która wschodzisz rano?"

Planowane Konwencje (Dokończenie ze str. 34ej)

Jeszcze raz podajemy adres sali: — "St. John's, Odd Fellows," 89 Center St., Chicopee, Mass. Rozpoczęcie o godz. 9:00 rano, w niedzielę, 27 marca b. r.

Za zgromadzenie ludu Pana w Holyoke, br. F. Orłinski, sekr.

WALLINGFORD, CONN.

Drodzy bracia i siostry. Sprawia nam przyjemność zawiadomić was, że zgromadzenie ludu Pana w Wallingford, Conn., urządza jedniową konwencję w dniu 10 kwietnia, 1955 r. w sali "Masonic Temple," przy Main ulicy w Wallingford, Conn. Początek o godzinie 9 rano.

Na tę ucztę duchową zapraszamy wszystkich braci i siostry, aby wspólnie zasilili się pokarmem duchowym, jako członkowie duchowej rodziny Bożej. W dniu tym świat chrześcijański obchodzić będzie radosne święto Wielkanocne, chociaż nie pojmuje jakie znaczenie i nadzieje ma to święto dla całej ludzkości. Nam, którzy rozumiemy, że święto to jest nadzieją i zapewnieniem zmartwychwstania dla wszystkich, tym więcej przystoi radować się i chwalić Boga w tym dniu.

Bliższych informacji w razie potrzeby udzieli chętnie br. F. Król, 421 Long Hill Road, Wallingford, Conn.

DETROIT, MICH.

Umilowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Detroit, przy pomocy Pańskiej urządza dwudniową konwencję, w dniach 30 kwietnia i 1 maja b. r., na którą niniejszym serdecznie zaproszeni są wszyscy, którym będzie możliwe przybyć, tak z bliższych okolic jak i z dalszych.

Ufamy, że Ojciec Niebieski ubogaci tę ucztę błogosławieństwem i pokarmami duchowymi; a także posiłek cielesny podany będzie na miejscu, dla udogodnienia i zaoszczędzenia czasu uczestniczącym.

Konwencja odbędzie się w tym samym miejscu co w paru latach poprzednich, a mianowicie w budynku Riverside Lodge 1700 Hubbard Ave., narożnik Bagley. Rozpoczęcie w sobotę 30 kwietnia, o godz. 9:30 rano.

Zasylamy chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim w Panu.

Za zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich.

— P. Lalik, sekr.

W razie potrzeby dodatkowych informacji pisać na adres P. L., 20752 Syracuse, Van Dyke, Mich., lub telefonować: SLocum 7-0057.

CHICAGO, ILL.

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry: —

Sprawia nam przyjemność zawiadomić Was, że zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill. urządza dwudniową konwencję, 26 i 27 marca, b. r., w sali: "Masonic Temple," 912 N. La Salle ulica, na pierwszym piętrze, początek w sobotę od godz. 1-ej po południu, a w niedzielę od godz. 9-ej rano.

Na tę ucztę duchową serdecznie zapraszamy wszystkich braci i siostry tak miejscowych, jako też i z innych zgromadzeń, aby wspólnie zasilili się pokarmem duchowym.

Braciom, co będą przemawiali,
Niech Duch Święty serca rozpali;
By w prostocie serca mówili Słowo,
Abyśmy byli wzmocnieni duchowo.

Br. J. Jezuit, Sekr.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Marcu:

Br. S. F. Tabaczyński—Musk.-Gr. Rapids, Mich.	6go
Br. J. Czajkowski — Stevens Point, Wis.	6go
Br. A. Cieślak — Calumet City, Ill.	13go
Br. J. Jezuit — Covert, Michigan	13go
Br. I. J. Rycómbel — Gary, Indiana	13go
Br. A. Ciupik — South Chicago — Ill.	20go
Br. W. Szutiak — Chicago Heights, Illinois	20go
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wis.	20go

W miesiącu Kwietniu:

Br. W. Litwin — Stevens Point, Wisconsin	3go
Br. J. J. Miller—Muskegon-Grand Rapids, Mich.	3go
Br. J. Jezuit — Calumet City, Illinois	10go
Br. W. Stec — Gary, Indiana	10go
Br. J. Wojciechowski — Covert, Michigan	10go
Br. A. Cieślak — South Chicago, Illinois	17go
Br. A. Ciupik — Milwaukee, Wisconsin	17go
Br. J. Czajkowski — Chicago Heights, Illinois	17go
Br. W. Szutiak — South Bend, Indiana	17go
Br. S. F. Tabaczyński — Kenosha, Wisconsin	17go

ODCZYTY RADIOWE

NADA WANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Albany, N. Y.	WOKO	1460 kil. od godz.	9:30—9:45	rano
Alpena, Mich.	WATZ	1430 kil. od godz.	8:45—9:00	rano
Auburn, N. Y.	WMBO	1340 kil. od godz.	8:45—9:00	rano
Chicago, Ill.	WGES	1390 kil. od godz.	8:45—9:00	rano
New York, N. Y.	WBNX	1380 kil. od godz.	10:00—10:15	rano
Niagara F., N.Y.	WHL	1290 kil. od godz.	9:45—10:00	rano
Philadelphia, Pa.	WJM	1540 kil. od godz.	8:30—8:45	rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT	730 kil. od godz.	9:30—9:45	rano
Saginaw, Mich.	WKNX	1210 kil. od godz.	9:30—9:45	rano
St. Paul, Minn.	WCOW	1590 kil. od godz.	10:00—10:15	rano
Stevens P., Wis.	WSPT	1340 kil. od godz.	9:45—10:00	rano
Toledo, Ohio	WTOD	1560 kil. od godz.	8:45—9:00	rano
Cleveland, Ohio	WSRS	1490 kil. od godz.	1:15—1:30	po poł.
E. St. Louis, Ill.	WTMV	1490 kil. od godz.	2:30—2:45	po poł.
Milwaukee, Wis.	WMIL	1290 kil. od godz.	2:30—2:45	po poł.
Naticook, Pa.	WHWL	730 kil. od godz.	4:00—4:15	Po poł.
Springfield, Mass.	WJKO	1600 kil. od godz.	2:00—2:15	po poł.